

wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień, rano.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2, kwartalnie kor. 6; za jednorazowe odnośnienie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

W prowincjach: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie niemieckiem: kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, za dwurazową wysyłkę dziennie DOPLACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1883 przez Józefa Rogożę.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupré.

nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża 1. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków Telefon Nr. 17

Cena 4 hal.

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnośnieniem do domu 1 koronę.

Numer poranny 4 h., wieczorny 10 h. Listy pieniężne i przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacja

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strzyżowski w biurze inzeratowym „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym piśmem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy za każdy następny raz 12 halerzy. — Nadesłany po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Słuby nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokolowski, pasaż Hausmana, w Wiedniu Haasensteina & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukas, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 377.

Kraków, wtorek dnia 5 grudnia 1905 r.

ROK XIII.

Z Rady Państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne).

Wiedeń, 5 grudnia.

Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów po przemówieniach kilku posłów niemieckich zabrał głos pos. Wojciech hr. Dzieduszycki i w dłuższym przemówieniu wyjaśnił stanowisko koła polskiego wobec kwestji reformy wyborczej. Omówił rozwój prawa wyborczego w Niemczech, Francji, Anglii, i obecnie w Rosji, przeszedł do naszych stosunków i omawiał niebezpieczeństwa wynikające z powszechnego głosowania w Austrii. Bo wystąpienie z taką reformą w obecnej chwili może robić wrażenie, iż prawo wyborcze jest czemś wymuszonym, a wtedy chaotyczne prądy z Rosji mogą przejść łatwo przez granicę.

Większe niebezpieczeństwo jednakże polega na tem, że przy obecnym projekcie reformy niektóre narody mogą zostać upośledzone. Rząd mówił o tem, że przy rozdziale mandatów na rozmaite kraje, liczba ludności, siła podatkowa i kultura muszą tworzyć kombinację. Co się nazywa kulturą, o tem nie może żaden rząd wydawać sądu, a jeżeli się raz już znieśnie cenzus podatkowy, to jakieś uwzględnienie wysokości podatkowej przy obliczaniu mandatów danego kraju, jest krzywdą i stoi w sprzeczności z zasadą powszechności wyborczej. Musimy zastrzedz się z całą stanowczością przeciw takiemu systemowi. (Żywe oklaski u Polaków). Dlatego musimy ostrzedz przed nagłą reformą, która stosunki wprost wywraca.

Natomiast jesteśmy gotowi przystąpić do pracy około reformy konstytucyjnej, która połączona byłaby z dalszym rozszerzeniem prawa wyborczego. (Tak jest.) Nie można myśleć o reformie wyborczej, jeżeli się równocześnie nie przedsięwzięcie pewnych zmian w obecnej konstytucji. Przedewszystkiem należałoby przeprowadzić reformę regulaminu. Bez zmiany regulaminu, w stanie, gdzie obrady nad rzeczami o wiele prostszymi są niemożliwe, wzywać parlament do takiej pracy, zdaje mi się ryzykownym przedsięwzięciem. — Domagamy się tego jako pierwszego punktu i co do reformy regulaminu zgadzamy się z rządem. (Oklaski u Polaków.)

W dojrzałość ludności do powszechnego głosowania przecież i sam rząd wątpił; wnosząc równo często rozmaite ograniczenia, a nietylko rząd, ale i poszczególne partje przychodzą z propozycjami ograniczającymi. Podniesiono myśl prawa pluralnego i systemu proporcjonalnego. Rząd sam twierdził, że wybory niekoniecznie wszędzie muszą być bezpośrednie. Rozwiana się kwestja wielkości okręgów, wiek uprawnionych do głosowania, czas osiedlenia, sprawę dopuszczenia analfabetów, kwestje, przy których każda partja, każdy kraj śpiewa inną piosenkę. Najmniej w Austrii można stwarzać prawo wyborcze według jakiegoś szablonu. Ale wątpię, czy nawet przy uwzględnieniu wszystkich życzeń uda się pozyskać reformę wyborczą, zadawalniającą wszystkie stronnictwa. Jeżeli istotnie przeprowadzi się w obecnych warunkach i stosunkach powszechne głosowanie, wówczas z pewnością najmądrzejsi wśród socjalistów będą żalowali, że domagali się reformy (Śmiechy u socjalistów) będą żalowali zbyt wielkiego powodzenia, które uzyskali. Uważam socjalistów za ludzi, uważających powszechne głosowanie nie za cel ostateczny, tylko za środek do swych celów. O-tóż prawdopodobnie zwycięstwo socjalistów będzie takim, że będą zmuszeni inne kwestje swego programu naprzód wysunąć; będą to musieli uczynić, jeżeli będą chcieli utrzymać stronnictwo, będą mu

siali przystąpić do ordynacji gminnych i krajowych, a sądzą, że rząd przecenia swe siły, myśląc, że będzie mógł temu zapobiedz. A gdyby się udało sejmy i gminy ostrzedz przed uszczerbkiem kompetencji, to socjalna demokracja będzie zmuszoną podnieść inne punkty swego programu, albo, jak to się we Francji dzieje, uznać religję za rzecz prywatną i dlatego rozdzielić państwo i Kościół, albo propagować wielką ideę pokojową i rozpocząć stanowczą walkę z militarystem, który to ruch w owym parlamencie nie natrafi na silny opór. — Wówczas przedłożenia rządowe nie rozbiją się o obstrukcję parlamentarną, ale o to, że zostaną odrzucone.

W państwie jednak, które do takich spraw nie jest dojrzałe, mogą przez to powstać stosunki, które są bardzo bliskimi anarchii i rewolucji. Wtedy jednakże może nastąpić reakcja i socjaliści mogą łatwo żałować swych sukcesów. (Śmiechy socjalistów). Dlatego zaproponowałbym reformę Izby poselskiej w ten sposób, aby liczbę mandatów piętej kuryi znacznie, może nawet do połowy wszystkich mandatów, pomnożyć, a równocześnie także innym ludziom umożliwić wstęp do parlamentu, a mianowicie takim, którym brak talentu demagogicznego. (Oklaski). Jeżeli już obecny parlament kuryalny uważa się za przestarzały, to leży w tradycyi Koła polskiego, wskazać na inny środek mianowicie na to, aby także zastępy sejmów brał udział w wykonywaniu ustawodawczych praw parlamentu centralnego, przez co mogłaby być utrzymana ciągłość ze składem obecnego parlamentu. To jest tradycya Koła polskiego, to jest żądanie jego większości.

Dalej możnaby powołać do współdziałania w ustawodawstwie także i inne żywioły, na demokratycznych ale zorganizowanych zasadach, przez wykonywanie prawa wyborczego przez korporacje zawodowe. Obok korporacyj przemysłowych i handlowych możnaby może utworzyć także korporację robotniczą, któraby wysyłała reprezentantów do Izby. W ten sposób możnaby wybrać parlament ludowy, który z jednej strony opierałby się na zasadzie powszechnego prawa głosowania, a z drugiej strony dałby pewność trwałości.

Ale na tem jeszcze nie kończą się nasze propozycje. Wiadomo, że te państwa, w których koła ludności działają na pożytek państwa, dały swym krajom bardzo obszerną autonomię. W Austrii musi przyjść do tego jeszcze w wyższym stopniu. Im więcej posłów wejdzie do parlamentu na podstawie powszechnego prawa głosowania, tem większa musi być autonomia krajów. Tu leży konieczność rewizji dotychczasowych przepisów autonomii sejmów, przy odpowiednich zastrzeżeniach, jak to się np. stało na Morawach, przez ustanowienie warunku większości kwalifikowanej, nie zaś w sztucznym ugrupowaniu cyfr, które są obrażające dla ludów, a nie do przyjęcia dla tych, którzy doznają przez to ograniczenia.

Rozszerzona autonomia stanowi zabezpieczenie narodowe Austrii, oraz środek, aby parlament spełnił swój obowiązek i nie sprzeciwiał się z przy czyn narodowych reformie regulaminu. Kwestje finansowe i narodowościowe winny być przekazane sejmom, toż samo kwestje szkolnictwa, parlament zaś ma się zajmować tylko sprawami, które rzeczywicie są ogólnymi. Wybrańcom sejmów można jednak przyznać udział w ustawodawstwie parlamentu tylko wówczas, jeżeli także ordynacja wyborcza sejmowa zostanie rozszerzoną na wszystkie klasy. Tu stworzyć ograniczenie, jak to uczyniono w sejmie morawskim przez ustanowienie

warunku wotowania przez dwie trzecie, jest łatwym. Formuła została znalezioną. Właśnie kwestje dotyczące używania języka w szkole i urzędzie, wywołują tu wrzawę. Z temi zastrzeżeniami trzeba przekazać je sejmom, a centralny parlament będzie uwolniony od tych sporów. Nie chcę wcale przez to mówić, że wystarczy te kwestje usunąć aby parlament był do pracy zdolny, ale kompetencję sejmów należy bezwarunkowo rozszerzyć. Już od dawna zachodzi potrzeba, aby administracja i ordynacja gminna każdego kraju była regulowaną przez sejmy. Także kwestje odnoszące się do ustawodawstwa cywilnego i ordynacji sądowej należy z całą słusnością przenieść do sejmów, a centralny parlament musi tylko stworzyć finansowe podstawy, umożliwiające krajom spełnianie swych obowiązków.

Oto są warunki, pod którymi my sobie wyobrażamy zmianę konstytucji, która zwycięzka dla państwa, bez niebezpieczeństwa dla narodów i porządku społecznego, ten parlament wzmocni i uwolni od tych rzeczy, które teraz go paraliżują. W tym duchu chcemy przystąpić do zbadania reformy wyborczej, która jednakże ma być tylko częścią większej reformy. (Żywe oklaski i brawa u Polaków, mowcy gratulują).

Na tem o godzinie 7 wieczorem dyskusja przerwano, następane posiedzenie dziś.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 5 listopada.

Odczyt publicysty francuskiego. „Krakowskie Koło“ Związku Pomocy Narodowej korzystając z chwilowego pobytu w Krakowie głośnego paryżkiego publicysty p. Rene Henry, uprosiło tegoż o wygłoszenie odczytu na cele Z. P. N. Francuski gość, znany ze swych sympatii dla Polski, niejednokrotnie propagowanych w najpoważniejszej prasie Francji, przychylił się do prośby i we czwartek dnia 7 bm. wygłosi w sali Saskiej odczyt p. t. „Francja współczesna“. Interesujący ten temat, dotyczący tak różniczkowanej dziś duszy narodu francuskiego, a ujęty w całokształt przez bystrego obserwatora, wzbudzi z pewnością wielkie zainteresowanie w szerokich kołach tutejszej inteligencji. Nadto odczyt, zwyczajem prelegentów francuskich, objaśniony będzie licznymi i nader zajmującymi projekcjami świetlnymi.

Bilety wstępu (w cenie: 2 kor. za miejsca pierwszorzędne, 1 kor. za następne, 50 hal. za stojące) są do nabycia we wtorek, środę i czwartek w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Linja A. B.), w godzinach od 9—12 i od 3—6, przed od czytaniem zaś u wejścia. Odczyt rozpocznie się punktualnie o godz. 5 popołudniu.

Wieczorek uczniów. Ku czci A. Mickiewicza uczniowie VII kl. gimn. IV-go w Krakowie urządzają wieczorek muzyczno-wokalny we czwartek dnia 7 bm. w sali Resursy urzędniczej, o godz. 6 wieczorem. Na program złożą się deklamacje, chóry, śpiewy solowe, produkcje orkiestry mandolinowej i deklamacja zbiorowa z aktu II „Konfederatów Barskich“. Dochód z wieczorku przeznaczony na założenie orkiestry gimnazjalnej.

Z uniwersytetu. Stopień doktora filozofji otrzymał wczoraj na tutejszym uniwersytecie p. Stanisław Kościółkowski, rodem z Grodna.

Jubileusz pedagoga. Ku uczczeniu zasłużonego pedagoga-jubilata p. Franc. Preisendanza

dyrektora seminarium nauczycielskiego (prywatnego) żeńskiego, odbyło się w kościele OO. Franciszkanów uroczyste nabożeństwo, w niedzielę 3 grudnia odprawione przez Ks. Przewora Bernatka, który jest zarazem katechetą tego seminarium. Uczernie bardzo udanie odśpiewały na chórze mszę „Ave Maria“ układu swego profesora śpiewu p. Maryana Rudnickiego, autora śpiewników szkolnych. W świątyni były wszystkie seminarzystki ze swymi profesorami, oraz liczne grono ze świata pedagogicznego. Następnie odbył się poranek szkolny w seminarium w poniedziałek urządzony siłami uczennic.

Zapiski osobiste. P. Marja Konopnicka przybyła tutaj w niedzielę ze Lwowa.

Z ruchu muzycznego. Przy pełnej prawie widowni teatru odbył się wczoraj trzeci koncert symfoniczny „Harmonii“, pod względem wykonania bezwarunkowo najlepszy ze wszystkich dotychczasowych. Zarówno symfonię Mozarta, jak i poemat symfoniczny Rimskiego Korsakowa, oklaskiwano gorąco a przedmiotem szczególnych owacji był dyr. J. Górski, którego praca niestrudzona i rezultaty przez nią osiągnięte rzeczywiście na największe uznanie zasługują.

Szczegółowe sprawozdanie o koncercie podamy w najbliższym czasie.

Ogień piwniczny wynikł wczoraj pomiędzy godziną 9 a 10 wieczorem w domu pod l. 7 przy ul. św. Krzyża, gdzie zapaliły się drewniane paki. Ogień ugasiła straż pożarna pod komendą naczelnika p. Nowotnego.

Park krakowski. Na sezon zimowy oprócz ślizgawki na obszernym stawie urządził także dla amatorów sportu kręgielnianego kręgielnię ogrzewaną. Zarówno staw jak i kręgielnia oświetlane będą światłem elektrycznym. W dniach świątecznych jak i w niektórych dniach w tygodniu nad stawem przygrywać będzie kapela wojskowa. Nad to p. Mądrzykowski urządza otwartą strzelnicę z łuków.

Tow. Ochotnicze Ratunkowe w miesiącu listopadzie udzieliło pomocy 280 razy : z tego w dzień 112, w nocy 68 razy; stanowisko pierwszej pomocy urządzono 30 razy; dotkniętych było 193 mężczyzn, 79 kobiet i 8 dzieci. — Służbę pełniło 34 ochotników.

Z Rosji.

Londyn 5 grudnia. (Tel. Wł.) Dzienniki tu tejsze konstatują, że Rosja jest obecnie odcięta od świata. Ostatnie połączenie przez Finlandję jest od niedzieli popołudniu przerwane.

Bunt wojskowy.

Berlin, 5 grudnia. (Tel. Wł.) „Lok. Anz.“ donosi z Kijowa, że dnia 3 bm. zaprowadzono tam stan wojenny.

Wyspa dra Moreau

G. H. Wells.

18) (Ciąg dalszy.)

W beznadziejnej niepewności biegłem przez jakiś czas, ścigany odgłosem niewidzialnych kroków. Jednak istocie owej albo brakowało odwagi, by na mnie napaść, albo też czekała na lepszą sposobność; dlatego też starannie trzymałem się miejsc otwartych. Od czasu do czasu oglądałem się i nasłuchiwałem, i próbowałem wmawiać w siebie, że mój prześladowca zaprzestał pościgu, albo też że to tylko wytwór podnieconej wyobraźni.

Usłyszałem szum morza, Przyspieszyłem biegu, i zaraz za mną rozległo się tupotanie kroków...

Odwrociłem się nagle i wpatrzyłem w ciemność: zdało mi się, że jakiś czarny cień wskoczył nagle w bok... Nie jednak nie było już słyhać, tylko krew tętniła mi w skroniach.

Ruszyłem zdecydowanym krokiem ku morzu. Po jakiejś minucie drzewa zaczęły się stawać coraz rzadsze i wkrótce wyszedłem na małą płaszczynę, wrzynającą się w wodę. Noc była spokojna, promienie coraz liczniejszych gwiazd drgały niepewnym blaskiem w morskich falach, lekko rozkołysanych, na zachodzie światło zodiakowe mieszało się z żółtymi tonami gwiazdy wieczornej. Płaszczyzna pochylała się ku wschodowi, a od strony zachodniej była zagrodzona grzbietami pagórków; wnioskowałem z tego, że za nimi znajduje osadę doktora Moreau.

...Za mną rozległ się chrzęst złamanej gałęzi i dał się słyszeć szmer. Stałem nieruchomo przed ciemnymi drzewami, nie mogłem jednakże nie widzieć — a raczej widziałem za wiele: każdy

W Charkowie rekruci odmówili złożenia przysięgi.

W Kiszyniewie trwają rozruchy.

Paryż, 5 grudnia. (Tel. Wł.) „Temps“ donosi z Petersburga pod datą 3 bm., że oficerowie gwardji protestują przeciw używaniu ich do służby policyjnej. Są za to narażeni na napaści na ulicach i na różne obelgi.

Dymisja Durnowa?

Berlin, 5 grudnia. (Tel. Wł.) „Berl. Tagebl.“ otrzymał list petersburskiego korespondenta, donoszącego, że car zgodził się na dymisję Durnowa, a odłożył ją z powodu wybuchu strejku, aby nie miała pozorów kapitulacji.

Powszechny spadek papierów rosyjskich

Wiedeń, 5 grudnia. (Tel. Wł.) Ze wszystkich centrów Europy nadeszły dziś w ciągu nocy depesze donoszące, że wszystkie papiery rosyjskie spadły wczoraj o 7 proc. Na giełdzie paryskiej wybuchła wczoraj panika; do sprzedaży rzucono całe masy papierów. Na giełdzie berlińskiej było trochę spokojniej, gdyż mimo strejku pocztowo-telegraficznego otrzymano tam depesze, że ruch handlowy w większych miastach Rosji jest jeszcze normalny. Nastąpiła jednak także zniżka.

Z Finlandji.

Sztokholm 5 grudnia. Z Helsingforsu donoszą o wydaleniu pięciu nowo wybranych senatorów, między tymi szefa departamentu sprawiedliwości, wiceprezydenta Mechelina.

Sztokholm 5 grudnia. Szwedzka aj. tel. donosi z Uleaborga że stamtąd i innych miast fińskich garnizony wymaszerowały do Rosji.

Strejk pocztowo-telegraficzny.

Paryż, 5 grudnia. (Tel. Wł.) Jedyna depesza nadeszła tu wczoraj wprost z Rosji, była depesza z Petersburga do „Tempsa“ z daty 3 bm., donosząca, że strejk pocztowo-telegraficzny jest powszechny. Rząd jeszcze się opiera postulatowi personalu pocztowego. Tworzą się znowu pogłoski o dyktaturze, przypuszczają, że Trepow stanie znowu u steru rządów.

TELEGRAMY

Zajścia w Budapeszcie.

Budapeszt, 5 grudnia. Zecerzy uchwalili wstrzymać się od pracy w 16 pismach, które zajęły stanowisko przeciw powszechnemu głosowaniu. Zarazem postanowiono zbojkotować wszystkie te drukarnie, któreby chciały te gazety dru-

kować. Wskutek tej uchwały wyszły wczoraj tylko trzy dzienniki.

Budapeszt 5 grudnia. (Węg. b. k.) Wczoraj o godz. 7 wieczorem zgromadziło się przed redakcją socjalistycznego organu „Neprava“ 700 do 800 osób, wśród nich wielu zecerów. Tłum śpiewał marsyliankę. Z lokalu redakcyi przemówił Vago i zaznaczył, że nadeszła chwila urzeczywistnienia dawno żywionego pragnienia socjalistów co do powszechnego równego tajnego prawa głosowania. Zwycięstwo zależy tylko od męstwa i wytrwałości. Tłum śpiewając i hałasując podążył pod redakcyę „Budap. Hirlap“, gdzie około 150 osób próbowało wywalić brama budynku, ale to się nie udało. Powybijano okna i dano do nich kilka strzałów. Z okien również strzelano. 2 żołnierze policyjni, którzy stali pod budynkiem, zostali przez tłum odparci. Tłum usiłował bezskutecznie wylać sztachety żelazne w oknach piwnie, aby wtargnąć do drukarni. Następnie wyważono małe drzwi żelazne do hali maszyn. Część tłumu wtargnęła tam i zniszczyła 2 maszyny. Kilka osób z personatu drukarni i kilku członków redakcyi nadbiegło na to i wystrzałami rewolwerowymi wypędziło atakujących. Tymczasem nadejściła policya piesza i konna i tłum rozpedziła.

Tłum zebrał się jednak ponownie powybił w kilku kawiarniach szyby, zerwał tablicę firmową redakcyi „Szigetlen M. Orszag“ i do okien redakcyi dał kilka strzałów rewolwerowych.

W redakcyi „Magyar Orszag“ powybijano szyby i dano do okien kilka strzałów.

Następnie pociągnął tłum pod redakcyę „Pesti Hirlap“, gdzie podobne sceny się powtórzyły. Wreszcie policya konna rozpedziła demonstrantów.

Budapeszt 5 grudnia. Prasa zjedn. opozycyi nazywa strejk zecerów dziełem rządu. Węgierskie biuro korespondencyjne upoważnione jest do nazwania tej pogłoski wierutnym kłamstwem. Rząd stoi zdala od ruchu robotniczego i ani pośrednio, ani bezpośrednio na niego nie wpływa.

NADEŚLANE.

Wszech nauk lekarskich
Dr Mieczysław Nartowski
specjalista chorób nerwowych
płocia św. Anny, l. 2 — ordynuje od godziny 3—
4 po południu.

WYDAWCA Antoni Beaupre.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY:
Jan Grzywiński.

Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarządem
S. Szembeka.

ciemny kształt mieścił w sobie coś złowróżnego, zdawał się okazywać jakieś ruchy...

Stałem przez minutę, a potem, ciągle wpatrzony w drzewa, zacząłem się posuwać po płaszczynie ku zachodowi, aby się przedostać za wzgórze.

...Wtedy jeden z owych cieniów zaczął się poruszać i iść za mną...

Serce zabiło mi silniej, stanąłem znowu. Cień bez szelestu zatrzymał się o jakie dwaście kroków przedemną.

Zatoka morska załamywała się tutaj ku zachodowi, i daleko na zakręcie, może o jakie dwie mile, ukazał się mały świecący punkcik. Aby tam dojść, trzeba było zawrócić znowu ku drzewom, gdzie czatowały cienie.

Biały piasek wybrzeżny połyskał blado w promieniach gwiazd i przy tem światło mogłem trochę wyraźniej widzieć prześladowającego mnie potwora. Nie było to zwierzę, gdyż stało prosto.

Otworzyłem usta, aby coś przemówić, ale głos uwiązł mi w gardle. Spróbowałem po raz drugi i krzyknąłem:

— „Kto tam?“

Nie było odpowiedzi.

Ruszyłem krok naprzód. Twór nie poruszył się, tylko jakby zebrał się w sobie...

Uderzyłem nogą o kamień i to mnie naprowadziło na pewną myśl. Nie spuszczać oczu z czarnej postaci, pochliłem się i podniosłem kawałek skały. Równocześnie przy moim poruszeniu się, owo stworzenie odwróciło się jakby to naprzykład pies zrobił i posunęło się bokiem w głąb, w mroki. Przypomniał mi się żakowski środek przeciw wielkim psom: zawiązałem kamień w chustkę do nosa i w ten sposób przywiązałem do ręki. Odgłosy kroków zaczęły słabnąć, cichnąć, jakgdyby prześladowca oddalał się.

Uplęta długa chwila, zanim zdecydowałem się ruszyć ku drzewom i zaroślom. Zacząłem biec. Skoro tylko jednak wypadłem z gąszczy na piaski, rozległy się za mną kroki kogoś biegnącego również. Zdjęty trwogą utraciłem zupełnie głowę i ile sił zacząłem pędzić po piasku. Goniący był tuż za mną. Wrzasnąłem dziko i zacząłem dobywać ostatnich sił. Kilka jakichś czarnych tworów, trzy albo cztery razy tak wielkich jak królik, przemknęło obok mnie, wskakując w zarośla... Dopóki życia, nie zapomnę okropności tego straszego polowania!

Pędziłem wzdłuż wybrzeża tuż nad wodą i coraz wyraźniej słyszałem tupotanie nóg dopędzających mnie. A żółte światelko błyskało daleko. beznadziejnie daleko... Wśród ciszy czarnej nocy coraz wyraźniej dudniły uderzenia nóg, coraz bliżej, bliżej...

Zacząło mi brakować oddechu, nie byłem bowiem przyzwyczajony do biegania: w piersiach zaczęło mi grać, a w boku uczuwałem klucie jakby nożem. Zrozumiałem że pędzące za mną stworzenie musi mnie dogonić pierwej nim będę w stanie dotrzeć do osady. Dusząc się brakiem powietrza, zdesperowany, odwróciłem się nagle ku prześladowcy, skoczyłem naprzeciw niemu i gdy nadbiegł, uderzyłem go z całej siły, przyczem kamień wypadł mi z chustki.

W chwili, gdy się odwracałem, potwór biegnący na rączkach, powstał nagle i w tym momencie wylatujący kamień trafił go w lewą skroń. Czaszka wydała głuchy odgłos, a człowiek — zwrę rzucając się na mnie odtrącił mnie na bok rękami, przebiegł parę kroków, wywinął koziołka i głową na dół runął na piasek, twarzą do wody. I leżał bez ruchu.

(C. d. n.)